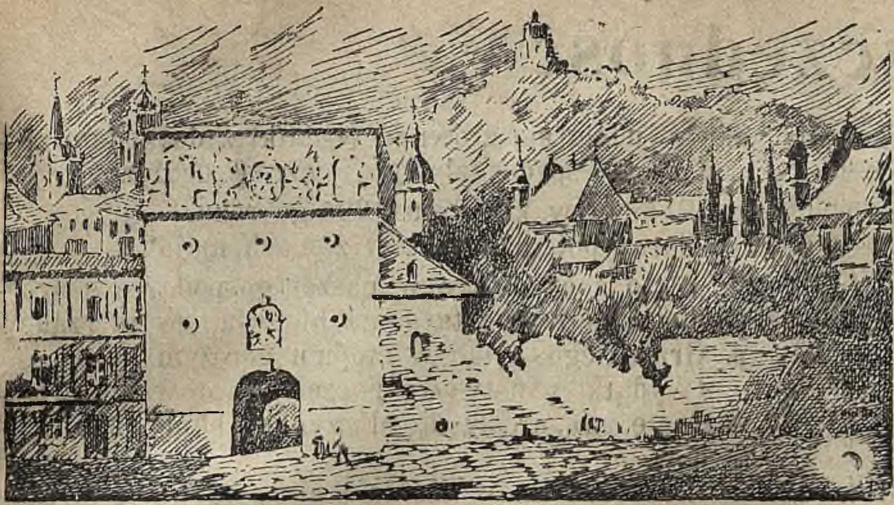
20-go maja 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 21.



Król Afganistanu Aman-Ullach-Chan oraz jego małżonka królowa Surija.
O pobycie tych dostojnych gości w Polsce pisaliśmy w poprzednich numerach „Głosu Wileńskiego".

Oszczędność

W marcu, czy też kwietniu 1924-go roku, gdy po szeregu reform przeprowadzonych przez większość narodową Sejmu, został powstrzymany spadek złotego, mówiąc o polityce ówczesnego kierownika rządu, p. Władysława Grabskiego, przewodniczący klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego, profesor Głąbiński, przestrzegał przed rozrzutną gospodarką rządu i wskazywał na smutne skutki, jakie może za sobą pociągnąć nieliczenie się z tem, że Naród nasz jeszcze nie stać na zbytki.

Wówczas przeciwnicy Związku twierdzili, że przez usta zasłużonego działacza i znakomitego uczonego przemawia nie wiedza i doświadczenie, lecz zazdrość z powodu powodzenia, jakie sprzyjało w pierwszym roku rządowi p. Władysława Grabskiego.

A jednak bardzo prędko przekonano się, że racja była właśnie po stronie profesora Głąbińskiego i Związku Ludowo Narodowego.

Zaczęło się od wzrostu drożyzny pomimo, iż złoty stał zdawało się bardzo mocno, a skończyło się na spadku złotego i ruinie wielu przedsiębiorstw i firm.

Znowóż powołano do naprawy skarbu ministrów z obozu narodowego.

Musieli oni zacząć na nowo porządkować skarb, zaprowadzać oszczędności, a państwo wyrzekało się nieraz nawet wydatków wprost koniecznych Urzędnikom państwowym, pomimo drożyzny, nie zwiększono pobory, zmniejszono nawet wydatki na wojsko. Wreszcie za czasów ministra Zdziechowskiego udało się zrównać wydatki z dochodami, powstrzymać spadek złotego i wzrost drożyzny.

Było to w kwietniu 1926-go roku.

Zaraz potem przyszedł zamach majowy.

I oto zaczyna się w naszej gospodarce skarbowej powtarzać się ta sama historja, co za rządów p. Grabskiego, tylko w stopniu gorszym.

Wydatki państwowe poczęły raptownie zwiększać się, aż urosły do olbrzymiej sumy 2½ miljardów.

Drożyzna znów rośnie i nie pomogła pożyczka amerykańska zaciągnięta zresztą na warunkach bardzo ciężkich dla naszego państwa.

Już od pierwszej chwili rządów pomajowych słyszeliśmy głosy ostrzeżenia rozbrzmiewające z obozu narodowego.

Dziś, gdy mamy nowy Sejm, tak, jak w 1924 roku profesor Głąbiński, uprzedza, ostrzega i upomina rząd inny uczony i nowy prezes naszego klubu — prof. Rybarski.

I znów słyszymy odpowiedź, że to zazdrość przez nasze usta przemawia.

Sądzą tak ludzie, których w gruncie rzeczy dobrobyt Polski mało obchodzi, ale nas tem nie zniechęcą.

My swój obowiązek spełnimy do końca i nadal będziemy piętnowali złą i nieoszczędną gospodarkę, bo jeżeli głos nasz nie będzie wysłuchany, możemy znów przeżyć takie, a nawet jeszcze gorsze przesilenie jak te, co było w 1925-ym roku.

Ewangelja święta

na niedzielę szóstą po Wielkiejnocy.

zapisana u św. Jana rozdz. 15, w. 26—16, 4.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, — On Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, — On o Mnie świadczyć będzie. Wy także świadczyć będziecie, gdyż jesteście ze Mną od początku. To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wykluczą was z bóżnic; przyjdzie nawet godzina, że każdy, kto was zabije, mniemać będzie, że Bogu składa ofiarę. To zaś uczynią wam, bo nie poznali Ojca, ani Mnie. Ja jednak to wam powiedziałem, abyście, gdy nastanie ich godzina, przypomnieli sobie, że o tem wam mówiłem. Tego zaś nie mówiłem wam od początku, gdyż wśród was przebywałem.

Nauka

„Wy także świadczyć będziecie".

Cóż nam pomoże, żeśmy chrześcijanie, jeżeli po chrześcijańsku życia nie urządzimy, czyli jeżeli życie nasze o tem nie świadczy? Sama nazwa chrześcijan nakłada na nas ten obowiązek. Król Aleksander Wielki miał wśród swoich żołnierzy jednego, któremu na imię było także Aleksander, któremu przecież wszyscy zarzucali, że w bitwie jest skończonym tchórzem. Dowiedziawszy się o tem król, rzekł do swego imiennika: „Albo bądź Aleksandrem, albo szukaj sobie innego imienia!".

Ile razy mógłby to Chrystus Pan powtórzyć, gdy chrześcijanin wiedzie życie zasadom wiary wręcz przeciwne: „Albo bądź chrześcijaninem i postępuj, jak chrześcijaninowi przystoi — albo szukaj sobie innego imienia".

Zbawiciel nasz powiedział ongi do jednego z apostołów, Filipa, te słowa: „Kto mnie widzi, widzi Ojca!" — Czy można to powiedzenie zastosować do dzisiejszego chrześcijanina? Czy np. misjonarze mogą wskazać poganom przeciętnego chrześcijanina, mówiąc: Tak jak ten chrześcijanin, myślał, mówił i postępował Chrystus!?

Niestety jest inaczej. Uskarżają się misjonarze, że nic nie utrudnia nawrócenia pogan tak bardzo, jak złe postępki, czyli niechrześcijańskie życie tamtejszych chrześcijan.

Podobnie w naszych stosunkach nic tak nie utrudnia kapłanom pracy duszpasterskiej, jak złe przykłady osób starszych, przełożonych, a mianowicie warstw zamożnych. Bezwstyd w różnych strojach i tańcach, wyzysk słabszych, łakomstwo bez miary i nieumiarkowana żądza używania szerzy się siłą złego przykładu, jaki dają ci, którzy powinni także świadczyć o Chrystusie. Czy oni zapomnieli o tej strasznej groźbie Zbawicielowej: „Biada światu dla zgorszenia!".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Wół wykoleił pociąg. Z Natnes w zachodniej Francji donoszą o niezwykłym wypadku. Na jednym z dworców, podczas ładowania bydła, jeden z wołów uciekł z zagrody i zaczął biec po linji kolejowej. W tej chwili nadjeżdżał pociąg podmiejski ze stacji Lege. Lokomotywa, zderzywszy się z uciekającym wołem, została wykolejona i spadła z nasypu 2 i pół metra wysokiego, pociągając za sobą cztery wagony. Mechanik i palacz zostali rzuceni na pole na odległość kilkunastu metrów; pierwszy uległ złamaniu nogi, drugi odniósł poważne rany, tak że obydwu przenieść musiano do szpitała. Szkody materjalne są dość znaczne.

WŁOCHY.

Ilu jest Włochów? Ludność Włoch wzrosła niemal dwukrotnie od r. 1871, kiedy wynosiła 27 miljonów.

W roku 1881 wyniosła 29 miljonw, w r. 1891 — 35 miljony, w r. 1901 — 36 miljonów. w r. 1911 wzrosła do 40 miljonów.

W roku 1927 było Włochów, według ostatniej statystyki, przeszło 50 miljonów, z których 9 miljonów mieszka zagranicą.

RUMUNJA.

Rzekome rozruchy chłopskie. W ubiegłym tygodniu żydowscy dziennikarze puścili w świat wiadomość o rewolucji chłopskiej w Rumunji. Wiadomość okazała się fałszywą, natomiast istotnie rozruchy te chciał wywołać wygnany z kraju książe Karol, który wybierał się lecieć do Rumunji areoplanem w celu rozrzucania podburzających ulotek. Na szczęście rząd Anglji, gdzie ostatnio ks. Karel przebywał, nie dopuścił do tego planu zabraniając dawać ks. Karolowi aeroplany.

Jak wiadomo, książe Karol znajduje się pod wpływem swej kochanki, żydówki Lupesku.

NIEMCY.

Skazanie bandytów politycznych. W Szczecini, w wyniku procesu sądowego, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu", zapadł wyrok skazujący 3 członków tajnej organizacji bojowej (zwanej czarną Raichswerą) za dokonanie 200 zabójstw politycznych na Górnym Śląsku (przed plebiscytem w 1920 r.) na 15, 4 i 3 lata ciężkiego więzienia.

LITWA.

Niepowodzenie rokowań polsko litewskich. Jak i należało przypuszczać, rokowania komisji polsko-litewskiej, która zebrała się w Kownie, skończyły się na niczem. Chodziło właściwie narazie o 2 sprawy: o odszkodowania za rzekome straty spowodowane przez dywizję gen. Żeligowskiego i zapewnienia o tem, że Polska i Litwa nie napadną na siebie wzajemnie.



Jeden ze zniszczonych przez trzęsienie ziemi domów w mieście Filipopol w Bułgarji.

Litwa jednakże nie zgodziła się nam dać zapewnienia, że nie napadnie na Polskę przy pierwszej okazji, jak to miało miejsce podczas najazdu bolszewickiego. Jednocześnie żądania litewskie tak były niedorzeczne, że nawet skory do ustępstw kosztem naszego państwa socjalista (delegad rządu polskiego) Hołówko uznał za stosowne zaniechać dalszych rozmów z Waldemarasem.

Jestto nowa porażka rządu p. Piłsudskiego w polityce międzynarodowej. Porażkę tą przewidywaliśmy i przed nią ostrzegaliśmy ale niestety bez skutku.

ROSJA.

Co daje robotnikowi komuna? W Charkowie odbył się ostatnio zjazd górników, na którym omawiano ciężkie położenie robotników, pracujących w kopalniach. Płace robotnicze, mimo panującej drożyzny, stanówią nie całe trzy czwarte płac przedwojennych.

Wskutek braku mieszkań robotnicy gnieżdżą się w wilgotnych barakach nabawiając się reumatyzmu. Pomoc lekarska jest bardzo utrudniona, gdyż jedno łóżko w szpitalu przypada na 2.500 robotników, a jeden lekarz na 3.400 robotników.



W Afryce najniespodziewaniej wyrostek murzyński natknął się na małego krokodyla i ze strachu ratuje się ucieczką na palmę. Jak widać, nie jest on bardzo przestraszony, bo krokodyl mały i połknąć go nie potrafi.

PALESTYNA.

Żydzi uciekają z „Ziemi Obiecanej". Tyle my wciąż słyszymy o państwie żydowskiem w Palesty nie, a żydzi ciągle organizują wyjazdy do „swej ojczyzny", że już uszy od tego giewałtu bolą.

Jednakże pomimo tego hałasu, jakoś żydom się niezbyt śpieszy do tej krainy, gdzie są oni jakoby panami na własnych śmieciach. Okazuje się bowiem, że z 15 miljonów żydów zamieszkujących rozmaite państwa całego świata, tylko 80 tysięcy (czyli trochę więcej niż 1/2 procentu) przeniosło się do Palestyny, ale i ci zaczynają uciekać, bo już w 1927-ym roku wyjechało z Palestyny żydów więcej niż do niej przyjechało.

Tłomaczy się to tem, że wszyscy żydzi chcą koniecznie zajmować się handlem i w końcu więcej jest sprzedających niż kupujących, a na roli żydzi nie umieją i nie chcą pracować. Ci zaś, co ostatecznie do uprawy roli zabrali się, gospodarzą znacznie gorzej od ludności arabskiej i żyją głównie z zapomóg i ofiar przysyłanych przez bogatych żydów amerykańskich. Wszystko to jeszcze raz potwierdza nasze zdanie, że żydzi są narodem, który samodzielnie istnieć nie może, że muszą oni, jak pijawki, żerować na cudzej pracy i są obok Niemców największymi szkodnikami świata.

AMERYKA.

Tortury w państwie Kallesa. Prześladowania w Meksyku trwają nadal. Codziennie nadchodzą wiadomości o nowych aresztowaniach księży, oskarżonych o „antyrządową agitację". Korespondent donosi nawet, że niektórych aresztowanych torturowano i palono. Kobiety, dzieci i zakonnice traktowane są z okrucieństwem.

Z całej Polski.

Związek Ludowo-Narodowy w obronie Kościoła katolickiego. Jak wiadomo, stronnictwa lewicowe w naszym Sejmie już całkiem jawnie wystąpiły przeciwko Kościołowi katolickiemu, domagając się skreślenia wszystkich wydatków na wyznania, rozdziału Kościoła od państwa i wreszcie zerwanie Konkordatu (czyli ugody) ze Stolicą Apostolską.

W odpowiedzi na niecne napaści lewicowców, którym spokojnie przysłuchiwali się posłowie bebechowi z jedynki, zabrał głos poseł Kornecki ze Związku Lud, Nar., który gorąco zaprotestował przeciwko napaściom na Kościoł i duchowieństwo, a wskazując na korzyści, jakie Polska odniosła z zawarcia Konkordatu, oświadczył, iż Związek, a z nim cały Naród polski nie dopuszczą do zerwania z Rzymem i do podkopywania powagi Kościoła Katolickiego.

Znów burze i śnieżyce nawiedziły ziemie polskie w ubiegłym tygodniu. Burza śnieżna przeszła nad Krakowem, zaś powiaty Dziśnieński Postawski znalazły się w orbicie działania silnego wichru, który poczynił duże spustoszenia wywracając słupy telefoniczne, zrywając dachy z kilkuset budynków i t. d.

Szkody spowodowane burzą w tych 2-ch powiatach obliczają na kilkadziesiąt tysiecy złotych.

Wzrost sekciarstwa na Polesiu. Daje się zauważyć na Polesiu ogromny wzrost sekciarstwa, szczególnie wzrost różnych sekt „ewangielicznych", uprawianych w Stanach Zjednoczonych, a rozszerzanych teraz w Polsce przez specjalnie przysyłanych „misjonarzy" i przez emigrantów powracających do Polski.

Sekciarze rozporządzają poważnymi funduszami. Propaganda sekciarstwa jest nietylko niebezpieczna dla Kościoła katolickiego i prawosławnego, ale i dla państwa, gdyż pod jej wpływem, jak stwierdzają wypadki już dość liczne, rekruci z sekty „ewangelicznej" odmawiają władania bronią.

Tłumne przyjmowanie żydów do armji polskiej. Gazeta Rzeczpospolita podaje następującą niepokojącą wiadomość. „Ostatni dziennik personalny min spraw wojsk. Nr. 9 z dn. 26 IV. b. r. wciela następujących oficerów rezerwowych do armji czynnej w randze poruczników:

Uhrmachera Mojżesza, Steinberga Mojżesza, Schwarza Ozjasza, Schpielera Maurycego, Lauba Maurycego, Braunera Wolfa, Zuckera Abrahama, Weichmana Józefa, Haempła Fritza Adolfa, Meersanda Wolfa, Sternberga Leona, Amstera Izaaka, Falschberga Daniela, Antesa Oswalda, Jonasa Michała, Hirta Osera, Mühlbauera Rubina, Schaffa Józefa, Altschera Bernarda, Stillera Abrahama, Astmanna Hercha, Neubauera Ozjasza, Tartykowera Leona, Weissa Arona, Hassmanna Jana, Sehrenzela Jakóba, Altera Józefa, Beinsteina Izaaka Saula, Rennera Maksa, Bardacha Jakóba, ,Brunera Adolfa, Frischa Alfreda, Andermanna Saula Zwillinnera Zygmunta, Freunda Eljasza, Bibelmana Emanuela, Halperna Wilhelma, Marguliesa Oskara, Schragera Abrahama, Nerzissenfelda Jakbóa, Tenenbauma Eleazara, Schecktera Salomona, Hofmanna Moritza, Goldflussa Joahima, Schajera Salomona, Bauma Izaaka, Wechslera Abrahama, Kisewa Saula, Stimma Maksa, Lichtera Izydora, Zweidlinga Mojżesza i t. d. i t. d. Dalej ze względu na ograniczone miejsce w piśmie, wyliczać nie jesteśmy w stanie dalszych 170 podobnych imion i nazwisk".

A więc setki żydów zostaje oficerami armji polskiej wówczas, gdy jednocześnie zostali usunięci z niej wybitni ofiarni, zasłużeni dowódcy i dzielni patrjoci jak gen. Szeptycki, Stanisław Haller, Kuliński i wielu innych. Doprawdy te zażydzenie armji może i powinno wzbudzić w społeczeństwie poważny niepokój.

Z powodu pogrzebu rabina nie wpuszczano ludzi do miasta. W Ostrowcu umarł miejscowy rabin. Pogrzeb wyznaczono na poniedziałek w dzień targowy, przeto tamtejszy komendant policji nie wpuścił chłopskich fur do miasta, by nie psuć nastroju:

Dowiadujemy się o tem z pisma żydowskiego, które opisując pogrzeb, pisze:

„Aczkolwiek w poniedziałek odbywa się w Ostrowcu targ tygodniowy, to jednak dziś nie znać śladu jarmarku". Czytelnik polski może sądzić, że to włościanie tego dnia nie przyjechali. Ale tak nie jest, gdyż żargonówka pisze dalej:

„Ostrowiecki komendant policji, p. Maszyński, jest człowiekiem bardzo energicznym i on bardzo kochał rabina (za co?), to kazał zamknąć rogatki, żeby chłopskie fury nie wjechały do miasteczka i nie przeszkadzały pogrzebowi.

Wszystkie szoszy wokoło miasteczka były przepełnione chłopskiemi wozami, które czekały na pozwolenie". Ładne stosunki!

Ilość inwentarza żywego w Polsce. Przed wojną znajdowało się na abszarze dzisiejszej Polski: 3½ miljonów koni, $8^7/_{10}$ miljonów bydła rogatego, $5^6/_{10}$ miljonów świń i 4½ miljona owiec.

W r. 1927 na początku grudnia przy spisie inwentarza naliczono w Polsce 4 miljony 128 tysięcy koni, 8 milj. 571 tys. bydła rogatego, 6 milj. 397 tys. świń i 1 milj. [illegible]17 tys. owiec. Wynika z tego, że ilość koni i trzody chlewnej wzrosła, ilość bydła rogatego została prawie ta sama, a zmalała znacznie ilość owiec.

Żydy biją!! Wychodząca w Warszawie gazeta „Rozwój" pod powyższym tytułem w Nr. 18 opisuje następujący wypadek:

„W Górze Kalwarji miało miejsce potworne zajście. Ul Pijarską przechodziło 2 ch chłopców: 15 letni Tadeusz Domagalski i 16-letni Marjan Kasprzak. Figlarny z natury Kasprzak popchnął w pewnym momencie swego kolegę Tadeusza na przechodzącą obok nich 20-letnią żydówkę. Domagalski zawstydzony przeprosił ją natychmiast, ta jednak wszczęła alarm. Na krzyk jej, jakby z ziemi wyrośli, znaleźli się przy wrzeszczącej żydówce mąż jej ze swoim bratem, oraz trzecim wojowniczym żydem. Wszyscy rzucili się na Domagalskiego i zaczęli go bić pięściami, a następnie przewrócili na ziemię i skopali nogami.

Skatowany chłopiec, gdy wreszcie kaci odeszli, powstał z ziemi zalany łzami i krwią i dowlókł się do domu. Wezwany narazie lekarz, żyd Pinkus Rozenberg, odmówił wydania świadectwa oględzin lekarskich.

Do jęczącego z bólu chłopca, wezwano z miejscowego przytułku dla starców lekarza, który stwierdził zsiniałą powłokę brzuszną, zapalenie i pęknięcie kiszki, poczem na skutek zeznania pacjenta o pobiciu, zameldował osobiście miejscowej policji. Przeprowadzono dochodzenie i po zbadaniu pobitego oraz świadków, sprawców bestjalskiego pobicia aresztowano. W kilka godzin potam ofiara bestjalskiego napadu zmarła.

Na wieść o aresztowaniu żydów, w miasteczku za wrzalo jak w ulu. Miejscowe „wpływowe sfery" zaczęły działać... Po ukończeniu na miejscu w mieszkaniu Ambroziakowej sekcji zwłok, komisja lekarska z dr. Gorazdowskim, wydała opinję, że zgon nastąpił wskutek skrętu kiszek, co mogło być spowodowane pobiciem. Po tem orzeczeniu, sprawców pobicia zdecydowano zwolnić!!! pomimo że dochodzenie policyjne ustaliło, że zmarły nigdy przedtem nie chorował, że rzeczywiście został dotkliwie pobity przez żydów (na co jest szereg świadków), że tenże sam lekarz Gorażdowski stwierdził przed śmiercią ślady na brzuchu (zsinienie)".

Listy z miasteczek i wsi.

Nacza (pow. Wileńsko-Trocki).

Nareszcie i u nas w Naczy obchodzono uroczyście święto Konstytucji 3-go Maja i święto Królowej Korony Polskiej.

Dotychczas mieliśmy wciąż księży Litwinów, którzy wmawiali ludziom, że to jest święto panów i burżujów, a nie ludu pracującego — wieśniaków.

Jednakże, gdyby ktoś był u nas w Naczy na uroczystym obchodzie, to przekonałby się odrazu, że właśnie najlepiej i najszczerzej obchodzą to święto narodowe wieśniacy.

Zebrało się tego dnia ludu w kościele, jak nigdy dotąd.

Nabożeństwo było niezwykle uroczyste, a kazanie wysłuchano ze szczególną uwagą, bo ksiądz proboszcz tłomaczył, kto i w jakich okolicznościach obrał Przenajświętszą Panienkę na Królowę Korony Polskiej.

Ze szczególnem skupieniem słuchała dziatwa szkolna, która przybyła do kościoła odświętnie ubrana, a każde dziecko trzymało w ręku chorągiewkę o barwach narodowych.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie przez miasteczko pod szkołę, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

A więc w imieniu młodzieży szkolnej przemówił kierownik szkoły w Mieżańcach — p. Felicjan Łysakowski, w imieniu gminy — p. wójt Józef Klimowicz, który nawoływał do zbożnej pracy dla dobra Narodu i państwa, do szerzenia oświaty i t. p. Od imienia włościan zabrał głos p. Teodor Narbutt, który również pięknie o święcie narodowem mówił.

To też wracali ludzie do domów bardzo przejęci tem, co widzieli i słyszeli, a wielu powiadało: „Już dziesięć lat mamy niepodległą Polskę, a nasza Nacza jakby dopiero teraz niepodległość odzyskała, bo zawdzięczając agitacji księży litwinów, tośmy nawet nie rozumieli, na czem ta niepodległość polega".

I mieli rację ci, co tak mówili.

Ale teraz chwała Bogu mamy proboszcza dobrego Polaka i on się też przyczynił, że święto Konstytucji 3-go Maja tak świetnie wypadło. **St. Daglis.**

Smilginie (pow. Wileńsko Trocki).

Nieraz czytuję „Głos Wileński" i spotykam często opisy rozmaitych wsi i miasteczek, a dziś chcę sam napisać o swej wiosce, a raczej okolicy Smilginie.

Smilginie położone są w powiecie Wileńsko-Trockim, ale pocztę mamy już w powiecie Lidzkim, a mianowicie w miasteczku Ejszyszkach, do którego mamy 12 kilometrów.

Okolica nasza liczy 12 gospodarstw, na które przeciętnie przypada po 15 hektarów ziemi. Byłoby to może i nie mało, gdyby nie to, że nieraz te 15 ha podzielone są na 100 i więcej sznurów.

W takich warunkach o dobrej gospodarce i marzyć nie można, a z powodu szachownicy poszczególni sąsiędzie wiele sobie szkód i strat przyczyniają.

Otóż postanowiliśmy złemu zaradzić i złożyliśmy podanie do powiatowego Urzędu Ziemskiego o scalenie, czyli komasację gruntów.

Podanie nasze zostało uwzględnione i już w zeszłym roku przybył do nas mierniczy, p. Palcewski, który dokonał pomiarów. Niestety wczesna zima uniemożliwiła dokonania podziału na poszczególne parcelekolonje.

Spodziewamy się jednak, że teraz, z nadejściem wiosny, przerwane prace zostaną dokończone.

Ludność naszej okolicy jest naogół niezamożna, a co zwykle idzie w parze z biedą — ciemna i nieoświecona. Wielu nie rozumie i nie uznaje potrzeby oświaty mówiąc, że jak ojcowie nasi i my nie byliśmy uczeni, a chleb jemy, tak i nasze dzieci bez nauki przeżyć potrafią.

Nic też dziwnego, że ci, co tak myślą i mówią, niechętnie swe dzieci do szkoły posyłają, choć szkołę mamy w sąsiedniej okolicy — Stamierowszczyźnie. Przykro o tem pisać, ale może, jak w gazecie zostanie wydrukowane, to ludzie rozumu nabiorą lub zawstydzą się.

Z gazet otrzymujemy w naszej ookolicy 3: „Głos Wileński", „Przewodnik Katolicki" i „Gazetę Grudziądzką".

Do kościoła, który jest w Naczy, mamy 8 kilometrów. Kościół jest murowany i bardzo ładny.

Proboszcza mamy bardzo dobrego. Otóż proboszcz, ks. Kazimierz Szyłejko, założył w parafji kilka bractw, jak naprzykład „Żywego Różańca", misje i modlitwę apostolską i t. p. Krótko mówiąc otoczył swoich parafjan troskliwą opieką, za co jesteśmy jemu wszyscy bardzo wdzięczni, **Wieśniak.**

Miory (pow. Brasławski).

Przed dwudziestu laty w Miorach było zaledwie kilka domków, dzisiaj zaś miasteczko nasze liczy do tysiąca mieszkańców i z każdym rokiem się rozrasta i rozwija.

Projekt budowy tego jeszcze lata trasy kolei normalno-torowej z Drui do Woropajewa przez Miory z uwzględnieniem tego miasteczka jako jednej ze stacyj na projektowanej linji każe rokować Miorom świetną przyszłość i pomyślny rozwój.

Dzisiaj już handlowo Miory pobiły sąsiednie miasteczka.

Ulice główne niedawno zostały wybrukowane, a rynek wkrótce otrzyma bruk, tylko nasze „przedmieście", wieś Rusaczki, stanowiące całość Mior i leżące przy trakcie Drujskim, tonie w błocie i krzycząco domaga się bruku.

To błoto niegościnnem się okazało dla naszych sąsiadów z Idołty, skąd w dniu 23 kwietnia pod przewodnictwem ks. proboszcza T. Ryłło przybyła pielgrzymka na odpust św. Jerzego do Mior.

Mioranie procesjonalnie spotkali swych gości i tak, że uroczyście ich odprowadzili, a miejscowy proboszcz wyraził podziękowanie sąsiadom za ich udział w nabożeństwie i za podróż odbytą w tak niesprzyjających warunkach, zapowiadając wzajemnych odwiedzin 10 maja gdyż w dniu tym w Idołcie będzie obchodziła się uroczystość patrona rolników — św. Izydora.

Perszuksztа (pow. Święciański).

Niniejszem śpieszę donieść Szanownej Redakcji, iż zawdzięczając wydrukowaniu w Nr. 17 „Głosu Wileńskiego" mego listu o skradzeniu w dniu 2.IV mej czapki, sprawą tą zajął się p. wójt gminy Michałowskiej, oraz policja posterunku w Perszuksztach i w Pohulance.

To też niebawem czapkę odszukano u p. Borkowskiego, zamożnego obywatela, posiadającego 200 hektarów własnej ziemi, a zamieszkałego w zaścianku Ksymanowie. Był on właśnie na owym zebraniu dnia -go kwietnia, kiedyto zginęła moja czapka.

Czapkę wręczyła mnie policja dnia 28.IV. r. b. Dziś pragnę wyrazić Szanownej Redakcji podziękowanie, iż przez wydrukowanie mego listu dopomogła mnie odzyskać straconą własność.

Adam Chmielewski.

Gudogaje (pow. Oszmiański).

Dzień 3 Maja obchodzono w Gudogajach uroczyście. Na program obchodu złożyło się nabożeństwo w miejscowym kościele, na które przybyły licznie szkoły X rejonu gm. polańskiej, jak również i ludność okoliczna. Po nabożeństwie urządzono pochód przez miasteczko ze śpiewami, poczem udano się przed budynek szkolny celem wysłuchania okolicznościowego przemówienia. Następnie udały się szkoły na plac za miasteczkiem, gdzie urządzono popisy i zabawy dziecinne, jak: wyścigi w workach, błędny rycerz, bieg do mety i t. d.

W godzinach popołudniowych Sekcja W. F. przy Straży Pożarnej w Gudogaju (stacja) urządziła zawody piłki nożnej, siatkówkę i rzuty kulą. Domy mieszkalne częściowo udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych jak również i instytucje rządowe jak szkoła powszechna i posterunek policji p. Dziwne jednak to, że urząd pocztowy w Gudogaju, którego kierownikiem jest p. Wołkowicz Józef nie raczył pójść w ślady wyżej wymienionych, lecz wyróżnił się brakiem okazania poczucia patrjotycznego i oznak w barwie narodowej nie wywiesił, okazując przez to, jak ustosunkowuje się względem święta narodowego 3 Maja. miejscowy.

Z WILNA.

Z życia Związku Ludowo Narodowego. Wszyscy w Wilnie wiemy o istnieniu kół Związku Ludowo Narodowego, lecz wielu jest takich, co w gruncie rzeczy nie mają pojęcia o pracach, jakie prowadzi ta niezmiernie pożyteczna organizacja polityczna. A warto się z tem zapoznać, bo na zebraniach Z. L. N. nietylko wygłaszane są niezmiernie ciekawe odczyty polityczne, lecz stronnictwo to spełnia ponadto bardzo ważne zadanie wychowania młodszych pokoleń obywateli państwa polskiego.

Właśnie w związku z tem powstają ostatniemi czasy przy kołach dzielnicowych Z. L. N. odrębne „koła młodych" skupiająca młodzież w wieku do 23-25 lat.

Koła młodych obok pracy polityczno-wychowawczej i samokształceniowej tworzą sekcje sportowe, muzyczne, bądź teatralne — w zależności od usposobienia większości członków.

Właśnie w ubiegłą sobotę sekcja teatralna koła młodych dzielnicy N-Swiat zorganizowała pod kierunkiem p. Adama Lipskiego przedstawienie amatorskie w sali przy ulicy Dominikańskiej Nr. 4.

Przedstawienie zgromadziło sporą liczbę członków i sympatyków młodzieży narodewej. Pomimo pewnych niedomagań technicznych i małego obycia się ze sceną całość wypadła całkiem pomyślnie i publiczność bawiła się doskonale.

Odegrano 2 jednoaktówki.

W pierwszej noszącej tytuł: 1) „Zaręczyny pod kulami" brali udział pp. Helena Turkowa, Marja Wałaszówna, Adam Lipski, Dominik Wójcicki Kazimierz Ingillewicz i Antoni Dańko 2) „Przeszkody w małżeństwie" odegrana przez pp. Raczko i Lipskiego.

Wszyscy wywiązali się ze swych ról dobrze i zapewne zachęceni pierwszą próbą młodzi aktorzy nie poprzestaną na jednem przedstawieniu, lecz sekcja teatralna jeszcze nie jedno przedstawienie zorganizuje, a każde następne będzie coraz lepsze.

Jak dowiadujemy się, przy kole młodych dzielnicy Antokol powstała orkiestra strunna, która również rokuje pomyślny rozwój.

Niewątplwie cieszyć się należy z tego, że młodzież nasza poczyna się ruszać i że obok zabaw i rozrywek zaciekawiają ją sprawy i życie Narodu i państwa.

„Młody"

Rozpowszechnienie Sekciarstwa. Od niejakiegoś czasu chodzą po mieście, a najczęściej po przedmieściach, sekciarze i sekciarki z worami książek nibyto religijnych. Są to wydawnictwa „Stowarzyszenia Międzynarodowego Badaczy pisma Swiętego".

Badacze ci,—najczęściej niedouki, rozpowszechniają mnóstwo błędów i herezyj nie katolickich, a wciskają się natrętnie do mieszkania sprzedając swe książeczki niezmiernie tanio i wmawiając ludziom, że to są książki pobożne. Wiele osób nieuświadomionych kupuje myśląc, że bierze rzeczy święte, i łowiąc się na piękne złocone oprawy. Przestrzegamy przed oszustami i sekciarzami, którzy gwałtem propagandą sekciarską mącą w głowach, aby ludzi od katolicyzmu odciągać. Już nie z jednego katolickiego domu takie ichmoście i tacy jegomościowie zostali wyrzuceni za swoje natręctwo.

Jezdnia zwaliła się. W swoim czasie gazety lewicowe wciąż wymyślały magistratowi, że to lub owo w mieście jest nie w porządku, lecz takiego bałaganu, jak obecnie, za rządów żydowsko-socjalistyczno-konserwatywnej rady miejskiej, jeszcze nie było.

Ojcowie miasta mają czas na wysyłanie wiernopoddańczych depesz p. Piłsudskiemu, lecz nie mają czasu na pilnowanie porządków w mieście, a dzieją się rzeczy wołające o pomstę do nieba.

Oto niedawno pod jadącym konno policjantem na ulicy Bonifraterskiej raptem zawaliła się jezdnia i koń wpadł do dołu głebokości półtora metra. Na szczęście policjant, p. Wołodżko, wyszedł cało, lecz koń pokaleczył się tak dotkliwie, iż biedne zwierzę zapewne nie będzie zdatne do użytku.

Okazało się, że na przestrzeni 16 metrów jezdnia groziła zawaleniem się.

Podobnie smutny widok przedstawiała jezdnia przy ul. Tatarskiej po pierwszym deszczyku

A teraz pytanie: gdzie jest i co robi szef (czyli naczelnik) wydziału technicznego, pan towarzysz i wiceprezydent Czyż?

Towarzysz Czyż zajęty jest wygłaszaniem płomiennych mów do młodzieży żydowskiej, która ze śpiewami i orkiestrami przyszła dziękować magistratowi za liczne dobrodziejstwa, któremi obecni ojcowie miasta obdarzają szkolnictwo żydowskie.

Wiadomości praktyczne.

Którzy rzemieślnicy są wolni od podatku obrotowego. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że od płacenia podatku obrotowego zwolnieni są rzemieślnicy, którzy pracują sami, lub najwyżej z jednym pomocnikiem (lub pomocnicą) i to bez względu na to, czy to jest uczeń, czeladnik, krewny, czy też obcy.

Na wypadek otrzymania nakazu płatniczego, lub zagrożenia egzekucją — należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik ministerstwa skarbu Nr. 176 z dnia 28 września 1926 r.

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego nie odnosi się do rzemiosł wykonywanych fabrycznie, a więc przy pomocy silników mechanicznych. Nie odnosi się również do mydlarstwa, rzeźnictwa, przedsiębiorstw wyrębu i fotografowania.

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają zakłady na podstawie oddzielnych świadectw handlowych lub prowadzą handel na targach i jarmarkach, wykupując oprócz świadectw przemysłowych także oddzielne świadectwa handlowe IV kategorji.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Praca obywatelska.

Niezmiernie pocieszającym objawem, jaki dostrzegamy w naszem społeczeństwie, jest wzrost Stowarzyszeń, czy też Związków Młodzieży Żeńskiej. Dotąd Związki Młodzieży, tworzyła przeważnie młodzież męska, obecnie coraz częściej słyszymy o nowo powstającym Związku, czy też Stowarzyszeniu Młodzieży żeńskiej. Organizują się i zrzeszają młode dziewczyny; jedne dla rozrywki, inne dla tego, że ich przyjaciółki już się do takiego Związku zapisały, jeszcze inne, poważn ejsze wstępują do związku szukając większej nauki, niż ta, którą wyniosły ze szkoły powszechnej, chcą zdobyć wiedzę, któraby rozjaśniła ich umysł i dała im większe uświadomienie społeczne i narodowe.

Objaw takich zbiorowych chęci Młodzieży Żeńskiej jest niezmiernie dodatnim i wśród starszego społeczeństwa powinien znaleść jaknajwiększą zachętę i poparcie. Zmieniły się warunki społeczne; zmieniło się wiele na Bożym świecie, potrzeba nowych młodych sił do pracy na każdym polu. Trzeba, żeby młodzież żeńska zarówno jak i męska zrozumiała dokładnie, że na niej ciążą obywatelskie obowiązki, że ma dziś dziewczyna młoda, zarówno jak i jej brat, obowiązek służby dla kraju. Nie mówimy tu o służbie kobiecej w wojsku, nie uważamy bowiem, by ona była odpowiednią dla kobiety, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym.

Wprawdzie podczas wielkiej wojny, mieliśmy w Polsce, całe zastępy bohaterskich kobiet, walczących o naszą niepodległość. Uznając jednak niezmierne ich zasługi, pragnęlibyśmy już nie widzieć bagnetu w ręku kobiety.

Że jednak równe prawa, wymagają i równych obowiązków, to skoro brat idzie odbywać służbę wojskową, niechże siostra przez ten sam przeciąg czasu, pełni obowiązek służby społecznej.

Pola do dracy jest bardzo wiele: W szpitalnictwie, przedszkolach, stacjach opieki nad matką i dzieckiem, żłobkach i sierocińcach i t. d.

W każdej instytucji społecznej jest sporo pola do pracy i wskazaną wprost jest rzeczą, by młode dziewczyny obejmowały te placówki.

Nietylko ten jest obrońcą kraju i dobrym obywatelem, kto walczy na polu bitwy, ale i ten, kto dla dobra tegoż kraju, dla rozwoju oświaty jego i dobrobytu staje do żmudnej szarej pracy.

Zarządy Związków Młodzieży żeńskiej na to winny zwracać uwagę młodych dziewcząt Praca obywatelska, czyli inaczej mówiąc służba społeczna powinna obowiązywać każdą młodą dziewczynę, bez względu na jej wykształcenie i stanowisko społeczne.

By jednak taka praca mogła być dostępną dla młodych dziewcząt, należałoby, jak słusznie to zaznacza p. Z. Zaleska w swym artykule p. t. „Przeszkolenie obywatelskie", w numerze 4-ym Gazetki dla Kobiet, przedewszystkiem, zakładać takie kursy dla dziewcząt, któreby uzupełniały ich uświadomienie społeczne i narodowe i dały im zrozumienie potrzeb i zagadnień ogólno-ludzkich.

Urządzone są kursy; hodowli krów, kur i innego inwentarza, ale dotąd jeszcze nie mamy kursów o pielęgnacji niemowląt, higjenie mieszkań, o wychowaniu fizycznem młodzieży żeńskiej, o zakładaniu świetlic, domów ludowych, burs i t. p.

Nie uczymy młodzieży naszej tego, na czem polego miłość Ojczyzny, nie zna ona jej potrzeb i warunków istnienia. A to są wiadomości niezbędne dla tych, które winny podejmować pracę oaywatelską.

N. O. K.

Dziesięciolecie Kółek włościanek Wielkopolskich.

W Poznaniu w d. 22 marca, odbył się uroczysty obchód dziesięciolecia Kółek włościanek wielkopolskich. Stawiły się w pięknych ludowych strojach delegatki 106 kół, a trzeba wiedzieć, że przeszło 4.000 gospodyń należy do nich. Piękny stary kościół, na Jeżycach, (przedmieściu Poznania), doszczętnie zapełnił się kobietami wiejskiemi, stojącemi pod pięknym zielonym sztandarem, na którym wśród kwiatów polnych i kłosów, zboża, widniała postać Najświętszej Królowej Korony Polskiej trzymającej złocistą kądziel i przędzącą jasną nitkę łączącą w nierozerwalną całość wszystkie gospodynie polskie.

Po Mszy św. i poświęceniu sztandaru, włościanki, ziemianki, goście, przedstawiciele władz, kierowniczki szkół gospodarskich i t. p. udali się na zebranie, na którem wysłuchano bardzo ciekawego sprawozdania, o działalności Kółek z których 96 przysłało sprawozdanie. Następnie matka Urszula Ledóchowska Urszulanka, wygłosiła piękny i mądry odczyt "O religijnem wychowaniu dzieci".

Uczestnicy zjazdu z zajęciem słuchali odczytu, ogólnie szanowanej i czczonej zakonnicy. Matka Urszula Ledóchowska znaną jest nietylko u nas w kraju, ale i zagranicą. Podczas wielkiej światowej wojny, objeżdżała obce kraje i wygłaszając tam odczyty o Polsce, jednała przyjaciół dla naszego kraju.

W odczycie swym, mówiła; że pierwszym obowiązkiem matki, jest wychować dziecko swe religijnie i moralnie. Trzeba je malutkie jeszcze ofiarować Bogu, by pozyskać dla Niego łaskę szczególną. Ale, aby tę łaskę dla dziecka swego pozyskać, trzeba mu świecić przykładem, życia chrześcijańskiego, moralnego i uczciwego. Nietylko od dziecka wymagać prawdy, łagodności i uczciwości, ale i samej tak postępować. Szczególną uwagę trzeba zwracać na to, by dzieci nasze porządnie przygotowane były do pierwszej spowiedzi i komunji świętej, nie tyle myślały o wystrojeniu się w ten Wielki Dzień w białą sukienkę i zielony wianuszek, lecz rozumiały że przyjmują w ten dzień, do serca swego Boga Miłości i jednoczą się z Nim.

Szkoda, że tego pięknego odczytu, nie słuchały i nasze matki, a toż my mamy niestety takie, które swych dzieci nietylko do Komunji św. nie przygotują, ale i pacierza nie nauczą. Następnie zebrane gospodynie uchwaliły, wydawanie własnej gazetki pod tytułem „Dobro Gospodyni" i zobowiązały się, że każda z członkiń będzie tę gazetkę prenumerowała, opłacając rocznie 3 zł. 60 gr.

Następnie, p. Sarjusz-Zaleski zachęcał gosposie do hodowli kukurydzy. Dzień zakończono wieczornicą urozmaiconą piękną muzyką. Drugi dzień Zjazdu poświęcony był zwiedzaniu Poznania i okolic.

Ach, kiedyż my w Wilnie urządzimy taki śliczny Zjazd Kółek gospodyń włościanek?.

Rady praktyczne.

O szczepieniu ospy. Chciałabym przypomnieć matkom, że nadszedł maj w którym to zwykle szczepi się, ospę dzieciom w pierwszym i siódmym roku życia aby zabezpieczyć organizm dziecięcy przed ciężką chorobą jaka jest ospa. Po zaszczepieniu ospy nie trzeba nigdy miejsca szczepionego niczem smarować, ani owijać, chyba przy sformowaniu się krost ospowych, lub sączenia ich; wtedy miejsce to można delikatnie zapudrować dermatolem napół z cynkiem (które trzeba nabyć w aptece). Żeby zapobiec zdrapanie krost trzeba wkładać dziecku cienką czystą koszulkę z długiemi rękawami. Gdyby dziecko zaczęło gorączkować, tylko wówczas podawać im więcej płynnego jedzenia.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	20	maja	w Postawach
w poniedz.	21	„	„ Królewszczyźnie
we wtorek	22	„	„ Oszmianie
we środę	23	„	„ Berezweczu
we czwar.	24	„	„ Dolistowie
w piątek	25	„	„ Niemnie
w sobotę	26	„	„ Goniądzu
w niedzielę	27	„	„ Prozorokach

Liga Katolicka Archidiecezji Wileńskiej prowadzi akcję organizacyjną od blisko pół roku, obejmując coraz to dalej położone od Wilna dekanaty. Dla nawiązania też jaknajściślejszej łączności z poszczególnemi dekanatami wszystkie 28 dekanatów archidiecezji wyznaczyły już swych przedstawicieli do spraw Ligi Katolickiej każdy na swoim terenie. W dniu 23 maja r. b. odbędzie się w Wilnie w siedzibie Ligi (Metropolitalna 1), zjazd tych przedstawicieli dekanalnych, celem ujednostajnienia akcji na terenie całej archidiecezji.

W dniach ostatnich zorganizowała się Tymczasowa Rada Parafjalna L. K. parafji św. Rafała, oraz wyłoniony został Zarząd. W tymże czasie powstały także stowarzyszenia niewiast i mężów katolickich parafji św. Rafała oraz stowarzyszenie mężów katolickich parafji Bernardyńskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Antoniemu Sokołowskiemu stacja kolejowa Zahacie pow. Dziśnieński. Należy się zwrócić do Banku Rolnego (Wielka Pohulanka 24 w Wilnie), który udziela pożyczek na kupno ziemi z terminem do 31 lat.

Może Pan dostać do 50% wysokości szacunku bankowego, jeżeli nie trzeba wysyłać taksatora i ²/₃ wysokości szacunku przy wyjeździe taksatora na miejsce.

Sprowadzenie taksatora kosztuje około 100 zł

O pożyczkę trzeba starać się w porozumieniu z wierzycielem

Czytelnikowi „Głosu Wileńskiego" Podbrodzie. Jeżeli śmierć ojca po którym pozostał spadek, nastąpiła w r. 1921-ym, to siostra przy bracie dziedziczy ruchomość w części równej, ześ nieruchomości ¹/₇ część.
Termin wyjścia siostry zamąż w tym wypadku niema znaczenia, chyba że została należycie wyposażona, i będzie udowodnione istnienie w tej miejscowości zwyczaju, że wyposażona córka traci prawo do spadku.

Panu Józefowi Tubielewiczowi. Okolica Smilginie pow. Wileńsko - Trocki poczta Ejszyszki. List pański otrzymaliśmy i drukujemy Serdecznie dziękujemy i prosimy pisywać do nas częściej.

Panu Stefanowi Sielłoskiewiczowi Ignalin. Może Pan nam udzieli bardziej szczegółowych wiadomości, bo nie wiemy o jakie książki Panu chodzi.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 27-tym marca płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	52	54
pszenicy	60	62
jęczmienia	52	54
owsa	49	53
gryki	50	60

za 1 klg.

	zł gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	3.00
cielęciny	2.00	2 20
baraniny	—	—
wieprzowiny	2.80	3.20
słoniny krajowej	3.20	4.20

	zł. gr.	zł. gr
smalcu wieprz.	3.20	4.80
masła niesolon.	5.50	6 50
„ solonego	5.00	5.50
cukru kryształ.	1.55	1.70
„ kostka	1.80	2.00
soli białej	32	34
kawy naturalnej		8.00
„ zbożowej	2.40	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.80	2.40
1 litr śmietany	2.00	3.00
10 sztuk jaj	2.20	3.00

KALENDARZYK.

MAJ.

20	N.	Bernardyna Seneńsk. W,
21	Pon.	Wiktora M.
22	Wt.	Julji P. M., Heleny P.
23	Śr.	Dezyderego B.
24	Czw.	Joanny i Afry, Zuzanny M.
25	Piąt.	Grzegorza VII P. W., Urbana
26	Sob.	Filipa Nereusza

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 26-go maja godz. 10 m. 19 rano

Przysłowia ludowe.

Swięta Zofija urodzajom sprzyja.

Pogoda na Urbana, deszcz na Wita, to dobrze na żyta.

Deszczyk majowy i łzy panny młodej, niedługo trwałe.

Deszczyk majowy, każdemu jest zdrowy.

Ceny obcych walut.

z dn. 16-go maja 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Na polowaniu.

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

Polowanie.

— Ty Hirsch, jak czebi widze, to się przypomina całe polowanie!

— Ny, dlaczemu?

— Bo naziwasz sze Jeleń, mieszkasz przy ulicy Miszliwskiej, gonisz za interesami jak pies, wiglądasz jak lis, a jesteś tchórzem i świnią.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.